

Andrzej Małkiewicz

8 kwietnia 2022

Gazprom

Choć wprowadzanie sankcji ślimaczy się, stopniowo jednak zaczynają działać. Według oficjalnych danych banku centralnego Rosji od 18 lutego do 25 marca rezerwy walutowe państwa zmniejszyły się z 643,2 mld dolarów do 604,4 mld dolarów – o 38,8 mld dol., czyli w przybliżeniu 16 proc. Składa się na to wiele czynników, w tym koszty prowadzenia wojny i skutki sankcji. Jedne i drugie zaczęły się dopiero pod koniec lutego, zatem ich wpływ będzie narastał w następnych okresach rozliczeniowych. Można więc z grubsza szacować, że nawet jeśliby sankcje nie były zaostżane (a chyba jednak będą, poprzez zbrodnie w Buczy świat został ostrzeżony) to zasoby finansowe Rosji wystarczą jej na jakieś pięć miesięcy wojny. Czy Ukrainie wystarczy sił i determinacji na tak długi czas?

Oczywiście, ten szacunek jest powierzchowny i z wielu niewiadomymi, ale w najgrubszym przybliżeniu pokazuje, że zasoby Rosji, a zatem rozmiary jej „potęgi”, były przeszacowane. Nawet te niewielkie sankcje, które dotychczas wprowadzono, już skutkują. Jeśli zostaną zaostżone, przyspieszy to zużycie sił agresora, a może uświadomi mu, że nie udźwignie strat.

W gospodarkę Rosji uderzają nie tylko bezpośrednie sankcje. Duża część zagranicznych przewozów towarów realizowana jest ciężarówkami firm zewnętrznych. Wiele z nich wycofuje się z tego transportu, motywowanych nie tylko kwestiami etycznymi, ale i praktycznymi, ze względu na ubezpieczenie pojazdów. Firmy ubezpieczeniowe oficjalnie zwróciły uwagę, że ubezpieczenie nie obejmuje szkód wynikających z działań wojennych. Przy czym mogą one być bardzo szeroko rozumiane przez ubezpieczycieli, szukających pretekstu, by nie wypłacić odszkodowania. Za taką szkodę może zostać uznane zajęcie pojazdu czy jego uszkodzenie wynikające z wojennej sytuacji, ale niekoniecznie z ostrzału czy najechania na minę. W związku z tym na rynku przewozów białoruskich i rosyjskich zostali wyłączni ci, którzy musieli, kto może, ucieka z niego. Jeśli Unia wprowadzi (co już zapowiada) zakaz wjazdu dla rosyjskich i białoruskich przewoźników drogowych, dodatkowo zablokuje to część rosyjskiego handlu. Nie pomogą nawet Węgry, bo nie mają wspólnej granicy z Rosją (czy marzą o niej? – byłoby to nierozważne).

Pojawiła się nowa inicjatywa, zbyt skomplikowana, by dostrzegli ją dziennikarze goniący za oczywistymi sensacjami. Spróbuję ją przybliżyć, choć będzie to nudne. Rosyjskie firmy zarówno we własnym kraju, jak i za granicą nie zawsze szanują prawo, czasami nawet nie z braku woli, tylko z niewiedzy. Dotychczas na Zachodzie niekiedy przyomykano na to oko. Teraz rosyjskie „przekręty” zaczęto dostrzegać i stosować retorsje. Podam przykład najnowszy, niestety dość skomplikowany, ale ważny.

Gazprom na terenie Niemiec transportował, magazynował i sprzedawał gaz za pośrednictwem spółki Gazprom Germania GmbH (dla zainteresowanych zamieszczam na końcu krótki schemat struktury kapitałowej, choć od kilku dni już nieaktualny). Firma ta, za pośrednictwem spółek zależnych, kontrolowała istotne elementy infrastruktury energetycznej w RFN – magazyny gazu, kluczowe sieci przesyłowe – oraz lokalne firmy zajmujące się dystrybucją gazu, przede wszystkim w Niemczech i Austrii, ale też kilka przedsiębiorstw w Czechach i Serbii. Do firmy należało ponadto 49,98% akcji w spółce

Gascade Gastransport GmbH – właścicielu i operatorze ponad 3 tys. km gazociągów w RFN. Z kolei za pośrednictwem jej spółki-córki Gazprom Schweiz AG, zarejestrowanej w Zug, kontroluje firmy w Bułgarii, Rumunii, na Węgrzech i być może w Uzbekistanie. Nie wiem, czy prowadzi interesy w samej Szwajcarii. Ten kraj ma bardzo restrykcyjne przepisy, strzeże swej suwerenności we wszelkich wymiarach, więc być może Gazpromowi nie udało się wejść na ten rynek. Ale za pomocą rzekomo szwajcarskiej spółki może manipulować kontrahentami w innych krajach – tak jak Orlenem manipuluje za pośrednictwem węgierskim.

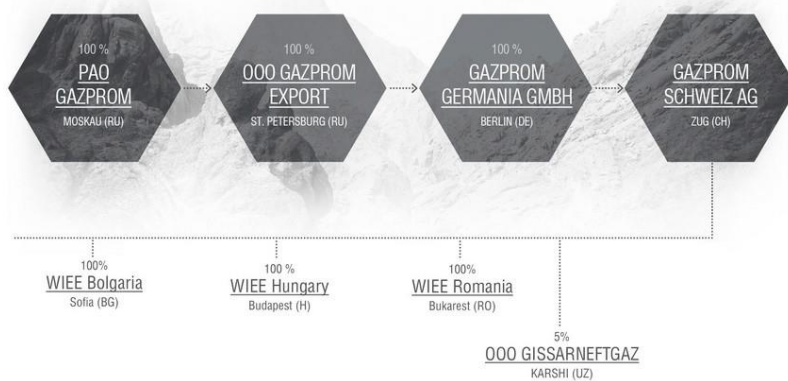
Rosyjski Gazprom nie był bezpośrednim właścicielem Gazprom Germania, ale był nim za pośrednictwem spółki Gazprom Export. 25 marca, zapewne w celu uniknięcia sankcji, sprzedała ona swoje udziały w Gazprom Germania na rzecz nowo utworzonego podmiotu – Gazprom Export Business Services. Z kolei od 31 marca 2022 r. jedynym udziałowcem tej ostatniej z prawem głosu stała się rosyjska spółka AO Palmary. Obie są typowymi „słupami”. Zostały zarejestrowane w 2021 r.: Gazprom Export Business Services – 15 stycznia w Petersburgu, a AO Palmary – 28 października w Moskwie. Mają nieprzejrzystą strukturę właścicielską oraz relatywnie niski kapitał zakładowy: pierwsza – 3 mln rubli (ok. 35,7 tys. dolarów), druga – 100 tys. rubli (ok. 1,2 tys. dolarów) – to wyjątkowa arogancja, za takie nędzne kwoty chcieć kupić niemiecki rynek gazu!

Ale tego typu zmiany w strukturze właścicielskiej, jak zastosowana wobec Gazprom Germania, mogą być przeprowadzone w Niemczech tylko pod warunkiem uzyskania wcześniejszej zgody Federalnego Ministerstwa Gospodarki i Ochrony Klimatu, które powinno zbadać zgodność transakcji z bezpieczeństwem i porządkiem publicznym RFN w przypadku nabywania przez inwestorów spoza UE większego niż 10% pakietu akcji firm działających w strategicznych obszarach. Dodam, że podobnie jest w Polsce, uzyskanie takiej zgody zwykle trwa kilka miesięcy. Tymczasem Rosjanie zapomnieli o tej procedurze. Wobec wyraźnego złamania prawa 4 kwietnia 2022 r. ministerstwo oddało spółkę Gazprom Germania pod zarząd powierniczy Federalnej Agencji Sieci. Warto dodać, że jest to pierwsza tak daleko idąca interwencja państwa w działanie spółki w historii RFN.

Decyzja musiała zboleć, bo już następnego dnia odniósł się do niej sam prezydent Putin. Oświadczył, że do Moskwy docierają głosy o planach nacjonalizacji rosyjskich aktywów za granicą oraz administracyjnych naciskach na Gazprom. Ostrzegł, że takie działania to broń obosieczna. Rzeczywiście, w I kwartale br. z Rosji dostarczano ok. 40% gazu zużywanego w Niemczech. Trwają wprawdzie prace nad alternatywnymi źródłami, ale – co oczywiste – wymagają czasu. Lecz dla Rosji odcięcie dostaw byłoby strzałem we własną stopę. Niemcy są dla Gazpromu najważniejszym rynkiem eksportowym, a znalezienie alternatywnych możliwości sprzedaży gazu w krótkim czasie nie jest możliwe. Gdyby sami wstrzymali sprzedaż – Unia zapewne nie miałaby już żadnych oporów przed rozszerzeniem sankcji, a dostawy gazu do Niemiec, ze złóż norweskich, bliskowschodnich i amerykańskich wkrótce pozwoliłyby rozwiązać doraźne problemy.



Struktura kapitałowa Gazprom Germania GmbH.



Struktura kapitałowa Gazprom Schweiz AG.